Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Nowogródek. Piątek 29 sierpnia 1930 r. Cena 20 gr. Nr. 199 (913)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Dziesięć lat temu w Polsce

Czyż możliwie jest, aby minął tegoroczny sierpień bez przypomnienia innego z przed dziesięciu laty, kiedy rozegrał się dramat, którego doniosłość dziś dopiero rozumiemy.

Przypominam sobie jeden z pierwszych dni sierpnia 1920 r., gdy siedziałem przy stole w przyjacielskiem gronie w Sabaudji, mając zaszczyt być sąsiadem lorda Derby, ówczesnego ambasadora Anglji w Paryżu... Rozmowa zeszła na Polskę i na rozpaczliwą sytuację. Czerwona armja pod dowództwem Tuchaczewskiego zalewała szeroką linją front Wisły. Wszystko zdawało się ustępować przed nią. Każdej godziny oczekiwano wiadomości o upadku Warszawy. Za radą Anglji, delegacja polska udała się do sztabu generalnego rosyjskiego traktować o zawieszenie broni. Transporty amunicji przysłane z Francji zatrzymane były w Gdańsku. Niemcy kategorycznie odmówili tranzytu na wszelki materjał wojenny.

— Nie macie słuszności we Francji — oświadczył lord Derby — upierając się przy zapobieganiu temu, co nieuniknione. Polska jest zgubiona wojskowo, można teraz jedynie zastanawiać się nad tem, co się da uratować drogą dyplomatyczną.

Przyszło mi na myśl zdanie Focha wypowiedziane do mnie dwa dni przedtem: „Żadne państwo nie jest zgubione, dopóki nie przyzna się do swej zguby i nie podpisze jej"... Dodałem:

— Weygand jest tam... a Francja jest tutaj blisko nie dopuści do upadku Polski i sama Polska nie da się zgubić.

— W takim razie — rzekł lord Derby — skłonię się nisko przed tymi, którzy zdołają uchronić ją przed upadkiem..

Powiedział to lekko, ale szczerze, gdyż wielkim błędem Anglji jest wiara w... nieuniknione.

Zaś w tej samej chwili, w której wypowiadał swoje słowa, Polska stwierdzała prawdziwość słów Focha, ratując się wysiłkiem woli i bohaterstwa.

Wiadomo dziś dobrze, jaki był manewr Piłsudskiego, który porównać można do najczystszych manewrów napoleońskich: sformowanie z pośród odstępującej armji oddziału, który miał atakiem zająć skrzydła i tyły armji Tuchaczewskiego, prącej ku Wiśle. Tego samego manewru użył Joffre pod Ourcq. Ale co jest mnie wiadome, to niewiarogodny wysiłek polskiej piechoty, obdartej, wygłodzonej i bosej, odbywającej forsowne marsze po 40 kilometrów dziennie. „Waszymi nogami—powiedział główny dowódca w rozkazie dziennym — bitwa musi być wygrana!" i co jest także mniej wiadome: to— po piorunującej niespodziance i pierwszem cofnięciu się rosyjskich hord—fantastyczna pogoń, która trwała cały miesiąc na przestrzeni 1.000 klm. Pogoń, podczas której polskie oddziały wyniszczone lecz zwycięskie, wzięły przeszło 100.000 jeńców, tracąc mniej niż 5.000 swoich. I co przedewszystkiem jeszcze mniej jest docenione, to niebezpiec zeństwo, którego uniknęła nietylko Polska,lecz Europa. Tuchaczewski pozostawił swe pamiętniki, i pamiętniki te mówią jasno, czego chciał, czego się spodziewał i co czekało Europę, gdyby Warszawa została wzięta.

„W Niemczech wrzało — pisze — w Anglji ferment. Włochy, gdzie robotnicy zajmowali fabryki, były gotowe do powstania proleterjatu. W całej Europie położenie kapitalizmu było zachwiane. Nie może być żadnej wątpliwości, że gdybyśmy zwyciężyli nad Wisłą, rewolucja zapalałaby swymi płomieniami cały kontynent europejski. Gdyby nie nasza klęska, możliwe, że wojna polska stałaby się ogniwem, które połączyłoby październikową rewolucję rosyjską z rewolucją zachodniej Europy".

Pomińmy część bluffu, którą zawiera każdy druk bolszewicki, weźmy pod uwagę jedynie plan, do którego się przyznaja i który był prawdziwy i zapytajmy się siebie, czy plan ten nie udałby się choć częściowo w razie czerwonego zwycięstwa nad Wisłą?. Bitwa rozegrana pod Warszawą nie była bitwą wydaną Polsce przez Rosję, lecz bitwą wydaną przez barbarzyństwo — cywilizacji. Cywilizacja zwyciężyła i jak powiedział wówczas Weygand w jednym z wywiadów: „To nietylko Polska jest skonsolidowana, lecz pokój europejski". I zawsze prosty i skromny, dodał:

— „A przedewszystkiem, miejmy świadomość tego, że to wspaniałe zwycięstwo, które za sobą pociąga nieobliczalne konsekwencje, jest zwycięstwem polskiem. Operacje wojenne, które je zdecydowały, były wykonane przez polskich generałów, podług polskiego planu. Moja rola jak również rola oficerów francuskiej misji wojskowej, ograniczyła się do uzupełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Starraliśmy się współpracować jak mogliśmy najlepiej... I nic więcej!... To bohaterski naród polski uratował się sam".

Nie spotkałem już nigdy więcej lorda Derby od owego czasu. Że był rycerski i lojalny, nie wątpię, iż dotrzymał przyrzeczenia i nie czekając pokoju ryskiego w dniu 12 października 1920 r. „skłonił się nisko".

Lecz w dniach rocznicy sierpniowej, gdzie 10 lat temu wznowiony był cud Pól Katalońskich, powinniśmy się skłonić nisko przed tymi wszystkimi, którzy w dolinach Polski powstrzymali raz jeszcze nawalnicę barbarzyństwa pracą na Zachód.

Stephane Lauzanne
Redaktor naczelny „Matin'a"

Zamordowanie kapitana i dwóch pasażerów

KONSTKNTYNOPOL. 28.8. Na pokładzie tureckiego parowca pasażerskiego odbywającego podróż z Konstantynopola do Saloniki, trzech majtków za mordowało kapitana okrętu, oraz dwóch pasażerów i wrzucili zwłoki ich do morza. Następnie podpalili okręt, aby zatrzeć ślady zbrodni.

Jak się okazało, majtkowie namówieni zostali do zbrodni przez samego właściciela okrętu, który zamierzał zagarnąć majątek zamordowanych.

Po dokonaniu czynu majtkowie oraz właściciele okrętu usiłowali zbiec w łodziach ratunkowych, przyczem inicjator zbrodni zastrzelony został przez załogę, zaś mórdercom udało się odpłynąć na łodziach.

REKLAMA
jest dźwignią handlu

Uroczyste otwarcie konferencji rolniczej państw środkowej Europy

Konferencja stabilizacją życia gospodarczego Europy

WARSZAWA 28.VIII. Dziś nastąpiło w Warszawie oficjalna uroczystość otwarcia konferencji rolniczej państw Europy Środkowej. Przed konferencją odbyła się w gabinecie pana ministra Rolnictwa narada kierowników państw reprezentowanych na konferencji, na której został ustanowiony porządek dzienny i regulamin obrad. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele rządu, p. min. Prystor, wiceminister skarbu Szerzyński, dyplomacja z postemi i charges d'affaires państw biorących udział w konferencji, wielu wyższych urzędników państwowych, przedstawicieli instytucyj rolniczych, przemysłu i finansów. Loża prasowa wypełniona była szczelnie przez przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej.

O godz. 10-ej min. 30 w imieniu rządu polskiego, otworzył konferencję przemówieniem minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

„Wysoko sobie cenię zaszczyt — oświadczył na wstępie p. minister — jaki mi przypada w udziale otwarcia debat międzynarodowej konferencji rolniczej jednoczącej tutaj przedstawicieli państw, których współpracę w dziedzinie gospodarczej zostały rozpoczęte już kilka miesięcy temu w Genewie. Następnie powitał p. minister przybyłe delegacje imieniem rządu polskiego, zaznaczając na wstępie między innemi.

„Mamy przedyskutować problem ekonomiczny, szukać środków zdolnych zażegnać dzisiejszy kryzys, znaleść elementy, które są nierbędne dla wzmożenia dobrobytu naszych krajów. W ten sposób pracujemy nie tylko nad rozwojem ekonomicznym w tej części Europy, ale również przyczyniamy się też do stabilizacji życia ekonomicznego tego kontynentu, albowiem jest rzeczą niewątpliwą, że powodzeniem każdego państwa, jak powodzeniem oddzielnych jednostek, jest ścisły związek z powodzeniem innych. Niech mi będzie wolno podkreślić, że zbierając się na tą konferencję wchodzimy na drogę wytyczoną przez ostatnie wskazania Ligi Narodów. Z drugiej strony idea, która nas łączy mojem zdaniem zgodna jest z ideą, która natchnęła pana ministra Brianda, gdy zaproponował utworzenie Federacji Europejskiej.

W końcu p. minister Zaleski ogłosił międzynarodową konferencję rolniczą za otwartą, życząc pomyślnych wyników pracy.

Po przemówieniu pana min. Zaleskiego, na wniosek rumuńskiego ministra przemysłu handlu p. Madgearu jednomyślnie zebrani wybrali przewodniczącym min. rolnictwa p. Jantę-Połczyńskiego.

Obejmując przewodnictwo p. min. Janta-Połczyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował cele i zadania konferencji, stwierdzając, że konferencję reprezentuje Blok państw, liczący razem około 95 miljonów ludności. To też wyniki jej obrad muszą być wzięte pod uwagę i poza granicami tych państw.

Po przemówieniu min. Połczyńskiego dokonano wyborów prezydjum konferencji,do którego powołano szefów wszystkich delegacyj. Następnie przeprowadzono wybory przewodniczących komisyj, potem nastąpił szereg przemówień powitalnych które wygłosili przedstawiciele delegacyj.

Na tem zakończone zostało to posiedzenie plenarne.

Przemówienie rumuńskiego ministra rolnictwa

WARSZAWA, 28.8. Przemawiając na posiedzeniu konferencji rolniczych państw Środkowej Europy rumuński minister rolnictwa Madgearu zaznaczył, że rząd rumuński z zadowoleniem przyjął zaproszenie na tą konferencję. Kryzys przez który przechodzą kraje rolnicze ma charakter wybitnie europejski.

Konferencją ma za zadanie zbadanie niedomagań państw europejskich rolniczych, spowodowanych nadprodukcją w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. Kraje przemysłowe nie mogą znaleść zbytu dla swoich wyrobów, gdyż rolnicy z powodu niskiej ceny produktów rolnych nie mogą jak dotychczas nabywać produktów przemysłowych.

W ten sposób kryzys przechodzą wszystkie kraje europejskie przez nadmierną konkurencję państw zamorską.

W tych warunkach należy szukać wyjście przez jednoczenie państw o jednolitej strukturze w jednostki regjonalne i na tej szukać uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Chodzi głównie o tani kredyt dla rolnictwa, z chwilą powołania do życia Banku Rozrachunków Międzynarodowych otwierają się dla rolnictwa możliwości kredytowe. Zadaniem konferencji będzie odnalezienie sposobów wpłynięcia na te banki, aby zainteresowały się krajami rolniczemi i pośpieszyły im z pomocą kredytową, poztem zadaniem konferencji będzie znalezienie dla państw rolniczych zbytu.

Uczestnicy konferencji rolniczej u Marsz. Piłsudskiego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

O godzinie 5-ej pp. prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski przyjął w pałacu Rady Ministrów, szefów delegacyj państw uczestniczących w konferencji rolniczej w Warszawie. Pan Marszałek Piłsudski miał sposobność zetknięcia się bliżej z szefami delegacyj, których przyjmował herbatą. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu z prezesem zjazdu p. Jantą Połczyńskim na czele.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

Niebywałe fałszerstwo rządu sowieckiego

Protest przemysłu polskiego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Na Targach w Królewcu Z. S. S. R. wybudowało własny pawilon, gdzie wystawiono różnego rodzaju wyroby włókiennicze z markami sowieckiemi. Zwiedzający Wystawę przedstawiciele przemysłu włókienniczego łódzkiego stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że towary te są wyrobu łódzkiego, zakupione przez bolszewików, którzy zdjęli marki łódzkie, a nakleili swoje. Wiadomość o tego rodzaju nadużyciach wywołała w Łodzi wielkie wzburzenie. Dowiadujemy się, że przeciw tej samowoli, ma być zgłoszony protest organizacyj przemysłu i handlu przedstawicielowi ZSSR. w Polsce.

Aresztowanie bandy ukraińskich terorystów

LWÓW 28.VIII. „Gazeta Poranna" donosi, że dochodzenia w sprawie aktu sabotażu zostały zogniskowane we Lwowie. W związku z tem przewieziono wczoraj do Lwowa w kiku partjach 65 osób, aresztowanych w rozmaitych miejscowościach w Małopolsce Wschodniej pod zarzutem udziału w ostatnim akcie sabotażu.

Barbarzyństwo ukraińskich bojówkarzy

LWÓW 28.VIII. „Lwowski kurjer Poranny" donosi z Tarnopola. Onegdaj o godz. 3-ej nad ranem nieznani sprawcy, zakradli się do kościoła rzymsko katolickiego w Berewicy i zdemolowali wnętrze świątyni. Pismo dodaje, iż wszelkie oznaki wskazują na to, że zbrodni tej dopuścili się uczniowie ukraińskiego gimnazjum w Tarnopolu.

P. min. Kuehn objął urzędowanie

WARSZAWA, 28. 8 Pan min. komunikacji inż Kuehn, który powrócił z urlopu, objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Wyjazd p. Młynarskiego do Genewy

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Były wiceprezes Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski, członek komitetu finansowego Ligi Narodów wyjeżdża w dniu 1-go września na obrady komitetu.

Zazwyczaj sesja obrad komitetu finansowego przypada również z sesją Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym obrad komisji finansowej znajduje się szereg poważnych spraw natury teoretycznej i praktycznej z dziedziny finansów międzynarodowych.

Aresztowanie rzekomego szpiega

KOWNO, 28. 8. Na pograniczu polsko-litewskiem został aresztowany niejaki Ejdukiewicz za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

5 osób podejrzanych o współudział zostało wysiedlonych z pasa pogranicznego.

Sowieckie kulisy Reichswehry

BERLIN 28.VIII. W centrowej „Germanji" ukazał się dzisiaj sensacyjny artykuł, rzucający niezwykle ciekawe światło na stosunki, panujące wśród władz naczelnych Reichswehry niemieckiej.

Występ „Germanji" pozostaje w związku z kampanją o obsadzenie stanowiska naczelnego dowódcy Reichswehry, opróżnionego po ustąpieniu generała Haye.

Na stanowisko to, jak już donosiliśmy, wysunięty został generał Hammerstein, szef oddziału „obce armje", czyli t. zw. oddziału wywiadowczego. „Germanja", występująca przeciw tej kandydaturze, twierdzi, że gen. Hammerstein objawia specjalne zainteresowanie dla armji sowieckiej, i to zainteresowanie przekraczające granice zakreślone jego obowiązkom. Generał Hammerstein według „Germanji" jest entuzjastycznym zwolennikiem współpracy militarnej niemiecko-sowieckiej i w tym duchu instruuje oficerów, wysłanych do Rosji sowieckiej, którzy następnie ogłaszają entuzjastyczne enuncjacje o armji czerwonej.

Dziennik katolickiego centrum zapytuje, czy ta polityka gen. Hammersteina nie znajduje oddźwięku w katolickich kołach niemieckiej polityki zagranicznej.

Trąd syberyjski w pow. szczuczyńskim w woj. białostockim

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Donoszą ze Szczuczyna, że zanotowano na terenie powiatu 5 wypadków zapadnięcia na węgle. Choroba ta z natury rzeczy niezbyt groźna przekształciła się w tak zwany trąd syberyjski. Władze zaalarmowane temi zasłabnięciami wezwały kolumny dezynfekcyjne, które izolowały osoby dotknięte chorobą. Niebezpieczną epidemję zdołano zlokalizować tak, że od kilku dni nowych wypadków nie zanotowano.

Troska o życie gospodarcze — myślą przewodnią rządu Marszałka Piłsudskiego

Doniosłość przewrotu majowego dla życia gospodarczego Polski, dotąd jeszcze nie zyskała należytego oświetlenia, mimo, iż przecież właśnie dopiero od momentu przewrotu, datują się początki zaopiekowania się tem życiem ze strony władz rządowych i pierwsze realne wysiłki w kierunku należytego jego rozwoju.

Nie znaczy to oczywiście, by w przedmajowym okresie państwowego życia brak było w Polsce ludzi, posiadających pewną określoną koncepcję gospodarczą. Owszem byli. Ale ogólne warunki wewnętrzno-polityczne, nie pozwalały poprostu ówczas na konsekwentne przeprowadzenie tych czy innych planów gospodarczych, czasami nie dopuszczając nawet do ich ujawnienia. Konsekwentną bowiem politykę gospodarczą uniemożliwiał niemal doszczętnie ówczesny przerost sejmowładztwa i źle zrozumianej demokracji. Zbyt często zmieniali się ludzie u steru władzy, ażeby się można było spodziewać jakiegokolwiekbądź konsekwentnego przeprowadzenia planów bodaj najniezbędniejszych dla naszego życia gospodarczego. Potrzebny do tego aparat nie istniał, a w poglądach na najżywotniejsze zagadnienia ekonomiczne o znaczeniu ogólnopaństwowem — panował niebywały chaos. Jedne pomysły zastępowano niezwłocznie drugiemi, dlatego tylko, że owe pierwsze nie odrazu dawały takie wyniki, których się po nich spodziewano,—albo też i dlatego, że władzę obejmował człowiek o innem zabarwieniu politycznem. Od wzmożonej ochrony celnej przeskakiwano naraz do „polityki otwartych drzwi" dla towarów zagranicznych,—albo też, uchwalano ustawy o świadczeniach socjalnych, aby nazajutrz dowodzić, że ciężar ich uniemożliwia przemysłowi pracę. Na kształtowanie się życia gospodarczego wpływały przytem względy najzupełniej osobiste, mające swe źródło właśnie w samem sejmowładztwie. Wystarczy tylko wspomnieć korowody ówczesnych posłów, ich „przyjaciół" i „przyjaciół ich przyjaciół", wałęsające się po biurach urzędów państwowych w każdej porze ich urzędowania i kategorycznym tonem domagające się zaspokojenia ich żądań. Czy chodziło o przyznanie pożyczki z funduszów rządowych, czy o zarządzenia celne, czy też o załatwienie zatargu pomiędzy fabrykantem, a jego robotnikami, —wszędzie można było doszukać się wpływu jakiegoś posła lub senatora.

Projekty sejmowych ustaw powstawały przytem bynajmniej nie dla istotnych potrzeb tej czy innej gałęzi produkcji, lecz w imię interesu wpływowych politycznie jednostek lub dla przypodobania się wyborcom. Nic też dziwnego, że nie mogły być przemyślane. Taki przecież właśnie charakter ma np. artykuł 68 Konstytucji marcowej, jedyny jaki poświęcono sprawom gospodarczym, a najwyraźniej obliczony na efekt zewnętrzny. Już samo sformułowanie tego artykułu dowodzi, jak bardzo powierzchowną była znajomość spraw gospodarczych u tych ludzi, którzy przewidywali powołanie do życia samorządu gospodarczego, —a przytem nie zrealizował go także żaden z poprzednich rządów partyjno-sejmowładczych.

Izby handlowo - przemysłowe, rzemieślnicze i rolnicze, o których mówi art. 68 konstytucji marcowej, istniały wprawdzie już wówczas, ale w tych tylko dzielnicach, gdzie powołały je do życia przepisy ustaw zaborców. Na całym obszarze państwa natomiast — można je było powołać do życia dopiero jedynie dzięki pełnomocnictwom rządu, uzyskanym w dniu 2-go sierpnia 1926 r.

W ciągu całego długiego okresu sejmowładztwa grupy gospodarcze nie miały możności zabrania głosu i wypowiedzenia swych życzeń, a o decyzjach w sprawach gospodarczych — rozstrzygał przypadek lub interes osobisty.

Bezpośrednio po wypadkach majowych oczywiście ujawniły się w całej rozciągłości te braki, wytworzone przez poprzedni długi okres bezmyślności gospodarczej. Rząd czynu stanął wobec olbrzymiego trudu odbudowy i rozbudowy gospodarstwa narodowego, zaniedbanej przez rządy przedmajowe. W pierwszym rzędzie musiał przytem dopiero stworzyć silną podstawę myślową dla określonej i jednolitej polityki ekonomicznej, o której przed majem, w okresie kilkoletnich walk politycznych i rozszalałych antagonizmów partyjnych... zapomniano.

Uporawszy się z przesileniem politycznem i uzyskawszy przez pełnomocnictwa sejmu wolną rękę w dekretowaniu ustaw, opanowawszy spadek waluty i ustabilizowawszy ją na nacjonalnym, gospodarczo dostosowanym kursie, — rząd Marszałka Piłsudskiego zrównoważył budżet, pokrył jego deficyt i przystąpił do prac nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych.

C. R.

Bitwa z Budiennym pod Zamościem

Jednym z ciekawych, a mniej znanych fragmentów planu bitwy warszawskiej, jest rola 3-ej armji ś. p. Zygmunta Zielińskiego, któremu Naczelny Wódz powierzył ubezpieczenie tyłów i boku natarcia głównego, wychodzącego z nad Wieprza na skrzydła wojsk Tuchaczewskiego, ciągnących na Warszawę. Spodziewać się bowiem należało, że 12-ta armja sowiecka, z nad górnego Bugu, oraz armja konna Budiennego, kierująca się na Lwów, ruszą na pomoc wojskom Tuchaczewskiego i zagrożą tyłom grupy uderzeniowej Naczelnego Wodza. Gen. Zieliński miał właśnie powstrzymać tę grupę do chwili, gdy Naczelny Wódz zakończy bitwę na północy i będzie się mógł zwrócić w kierunku nowego niebezpieczeństwa.

Zadanie gen. Zielińskiego nie było łatwe, gdyż na froncie liczącym 150 klm., od Sławatycz do lasów Biłgorajskich, miał on początkowo tylko 7-ą dyw. piech. polsk., liczącą mniej, niż 8000 walczących, oraz około 3500 sprzymierzonych (6-ta dyw. ukraińska płk. Bezruczki, dywizja białoruska gen. Bułak-Bałachowicza, brygada kozaków dońskich Salnikowa i brygada kozaków kubańskich Jakowlewa). Pozatem miał jeszcze kilkanaście batalionów ochotniczych, wartowniczych i etapowych o wartości drugorzędnej. Natomiast spodziewać się musiał naparcia czterech dywizyj piechoty i około pięciu dywizyj kawalerji. Tę przewagę liczebną przeciwnika, Naczelny Wódz postanowił wyrównać w czasie bitwy siłami, ściągniętemi z północy, w miarę jak natarcie grupy uderzeniowej zwalniać będzie dywizje walczące nad Wisłą. Stopniowo nadeszły też: 2-ga dyw. piech. Leg., 10-ta dyw. piech., 9-ta dyw. piech., a później 19-ta dyw. piech. Początkowo jednak gen. Zieliński mógł liczyć tylko na pomoc 6-ej armji, broniąc Lwowa i Zagłębia naftowego.

Sposób, w który gen. Zieliński zamierzył wykonać swoje zadanie, uległ pewnym zmianom. Początkowo chciał wykorzystać odosobnienie 12-ej armji sowieckiej nad Bugiem i pobić ją, nim nadejdzie Budienny, który wciąż jeszcze nacierał na Lwów, uchylając się od wykonania rozkazów Tuchaczewskiego, nakazującego mu marsz na Lublin i Warszawę. Następnie 3-cia armja miała zwrócić się przeciw Budiennemu. Realizacja tego planu zależała od przeciwnika, bo trzeba było wyczekać, aż 12-ta armja zacznie zbierać się do natarcia, wyczuć jej skupienie i dopiero wtedy ją rozbić. Wyruszyć za Bug gen. Zieliński nie mógł, gdyż odsłoniłby przez to Lubelszczyznę i otworzyłby drogę Budiennemu. Z tej koncepcji pochodzą mniejsze akcje przeciw oddziałom 12 armji, wykonane podczas bitwy warszawskiej, które osłabiły 12-ą armję, ale większego rezultatu nie dały.

Następnie, gdy w dniu 20-go sierpnia Budienny odstąpił od Lwowa i ruszył na północ, 3-cia armja musiała przygotować się do walki z obu przeciwnikami jednocześnie. W tym celu gen. Zieliński postanawia siły główne (2-gą dyw. piech., nadjeżdżającą 10-tą dyw. piech., Ukraińców, kozaków kubańskich) skupić na prawem skrzydle w obszarze Krasnystaw—Zamość — Wejsławice, wysuwając nadzór nad rzeczkę Huszczę. Lewe skrzydło nad Bugiem osłaniać ma 7-ma dywizja i oddziały gen. Bułak-Bałachowicza. Gen. Zieliński zabrania rozdrabniania siły. Walka ma być prowadzona (dużemi grupami, które zebrane z tyłu, pod osłoną oddziałów ubezpieczających, mają uderzyć na rozpoznane zgrupowania nieprzyjaciela. Większe miejscowości na tyłach) Zamość, Krasnystw, Lublin) umacnia się i przygotowuje do obrony, obsadza się przejścia na rzekach, aby utrudnić Budiennemu ruchy i tem łatwiej go dopaść i pobić.

Tymczasem Budienny pojawia się w dniu 27.VIII pod Krylowem nad Bugiem, naciskany przez gen. Stanisława Hallera, który na rozkaz Naczelnego Wodza, wyruszył ze Lwowa na czele 13-tej dyw. piechoty i 1-ej dyw. kawalerji.

Gen. Zieliński, oczekujący na przybycie 10 tej dyw. piech., która nadjeżdża z północy, pragnie chwilowo zatrzymać Budiennego na bagnistej rzece Huszczy i w tym celu podciąga swe oddziały, nakazując grupie gen. Hallera nacierać dalej. Jednak w dniu 28.VIII Budienny uderzył pierwszy, zdobył Tyszowce i poszedł w kierunku na Krasnystaw. A znalazłszy się w środku ugrupowania 3-ej armji, zaczyna rozdawać ciosy na prawo i lewo: — zdobywa Grabowiec, naciera na Zamość, dzielnie broniony przez 31-y p. strzelc. kan., kadrę dywizji ukraińskiej i baony etapowe,—rozpycha się jak może, chcąc powiększyć tę ciasną przestrzeń o jakich 20 klm. i ostać się wobec kolumn polskich, zbiegających się zewsząd, aby go zgnieść. Od wschodu naciera 13-ta dywizja piechoty i 1-sza dywizja kawalerji, od północy szykuje cios 2-ga dywizja piech. Leg., od Zamościa i Krasnegostawu wchodzi do boju 10-ta dywizja. Walki toczą się wszędzie i są bardzo krwawe. Budienny szarpany, jak wilk za kudły, odgryza się zajadle, ale bez powodzenia. A tymczasem 12-ta armja sowiecka, która miała go wesprzeć natarciem trzech dywizyj piechoty i grupy konnej Golikowa, jakoś nie nadciąga, powstrzymywana siłami naszej 7-ej dywizji.

Ostateczny cios gen. Zieliński chce zadać w nocy z dnia 31-go na 1.IX., a to zbieżnem natarciem wszystkich oddziałów. Ale Budienny „ma już dosyć" i rozbity na trzy grupy, zaczyna się wycofywać na wschód, utraciwszy dużo ludzi, dział, wozów i sprzętu. Wciąż jednak jeszcze jest niebezpieczny. Pod Horyszowem Ruskim i Hostynnem, oddziały jego dopadają w natarciu 40-ty pułk strzelców kresowych i niszczą mu jeden bataljon, pod Hrubieszowem trafia od tyłu na 4-ty p. p. Leg., nacierający na miasto i wycina go do połowy.

Po wycofaniu się z matni, bolszewicy jeszcze raz próbują zwrotu zaczepnego, wychodząc z rejonu Hrubieszowa, — ale bezskutecznie. Zaskoczeni w czasie przegrupowywania się, napadani przez lotników, szarżowani przez naszą kawalerję płk. Rómmla, po kilku dniach zaciętego oporu cofają się za Bug, gdzie 3-cia armja nasza szykuje im nowe ciosy.

Bitwa pod Zamościem była ostatnim przejawem ofenzywy sowieckiej na froncie południowym i ostatnią wielką bitwą na tym froncie. Około 3,000 kawalerzystów Budiennego straciło w niej życie lub poszło do niewoli. Sam on ranny, podobno ledwo ujść zdołał.

Następny i ostatni akt wojny rozegrał Naczelny Wódz na północy, zwycięstwem nad Niemnem, które dobiło czerwoną armję i dało nam upragniony pokój.

St. Petrokoński.

Jak działa G.P.U. zagranica

Tak zwana „trzecia emigracja rosyjska" składa się z eks-bolszewików, którzy z tych czy innych powodów woleli opuścić Rosję sowiecką. Małym odsetkiem są w jej łonie rozczarowani ideowcy komunizmu — większość, to albo zwykli przestępcy kryminalni — ci, którzy przywłaszczyli sobie fundusze dyspozycyjne, albo prowokatorzy udający emigrantów. Jak wiadomo, w środowiskach rosyjskich panuje zasada: nie wierz nawet rodzonemu bratu — kto wie, czy nie jest agentem G. P. U.?

Wśród różnych grup i koterji w emigracji rosyjskiej istnieje miłe kółeczko „byłych czekistów". Nie są oni wrogami bolszewizmu, a tylko „przeciwnikami systemu Stalinowskiego". Grupa ta ogłasza w pisemku emigracyjnem „Bor'ba" ciekawe szczegóły o zagranicznej działalności G. P. U.

Otóż, budżet roczny GPU. wynosi 30.000.000 dolarów, czyli 2 i pół miljona miesięcznie. Najdroższą placówką jest Berlin. Kosztowała ona:

W r. 1922 — 20 000 dol. miesięcznie; w r. 1923 — 35.000 dol. miesięcznie; w r. 1924 — 45.000 dol. miesięcznie; w roku 1925 — 70.000 dol. mies. było to maksimum;

a obecnie — 50.000 dol. miesięcznie.

Przekupstwo zatacza również szerokie kręgi. Pamiętamy niedawny skandal z jednym z kierowników rumuńskiego urzędu bezpieczeństwa, który żonaty był z bolszewiczką i otrzymywał honorarja od Moskwy w sumie 10.000 dol. rocznie.

Dalej, byli czekiści twierdzą, że przez pewien czas byli na żołdzie G. P. U. dwaj konsulowie obcych państw: (finlandzki (?) w Kostancy i litewski — co znacznie prawdopodobniejsze — Belgradzie. Każdy z nich miał „prywatnego sekretarza", wyznaczonego z Moskwy.

Najniższa pensja ajenta G. P. U. zagranicą wynosić ma 100 dolarów miesięcznie.

Oczywiście, głównemi metodami G. P. U. zagranicą są prowokacja i przekupstwo.

„Byli czekiści" twierdzą, że główne organizacje monarchistyczne istnieją niemal za pieniądze G. P. U., dostarczane przez prowokatorów. Jest to nawet dość prawdopodobne, zważywszy, że 1) organizacje te są doskonałym terenem dla wywiadowców, a 2), że cały ruch monarchistyczny, grupujący się około operetkowej osoby, „cara Kiryła" i jego najbliższych, znanych z pijaństwa i rozpusty, znakomicie ośmiesza samą ideę monarchizmu. Cała redakcja berlińskiego dziennika, broniącego praw „jego imperatorskiej mości Kiryła I", składać się miała wyłącznie z ajentów G. P. U. i dotąd jakoby przedstawiciele czezwyczajki są członkami „najwyższej Rady monarchistów rosyjskich".

Poważną pozycję w tym budżecie są oczywiście kradzieże. Wspomnimy tu dwa najgłośniejsze fakty z tej kategorji—aferę Bogdanowa, który zniknął bez śladu, ściągnąwszy pół miljona dolarów—i Litwinowa, brata obecnego „narkomindiela", który ograniczył się do 25.000 funtów angielskich gotówką i różnych weksli.

Gniazda bazyliszków nie śpią, i porastają w pierze, podczas gdy setki tysięcy głodnych dzieci błądzą po Rosji. Trudno—inwidua te są niezbędne—pracują dla „wielkiej idei"...

LOT OKRĘŻNY MAŁEJ ENTENTY I POLSKI

WARSZAWA, 28.8. Do godziny 20 min. 30 na lotnisko mokotowskie w Warszawie przybyli uczestnicy pierwszego okrężnego raidu Małej Ententy i Polski w stosunku następującym. Jugosławja 6 samolotów, Czechosłowacja 4 samoloty, Rumunja 4 samoloty i trzy pozostało w drodze, Polska 2 samoloty (3 wycofane i 1 wylądował we Lwowie).

Zatonięcie sterowca

Jedyną ofiarą kapitan

NOWY-JORK 28.VIII. Parowiec „Neches" zderzył się ze statkiem „Lowerbey", skutkiem czego zatonął. Kapitan parowca zginął. Jest to jedyna ofiara katastrofy.

Już czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień b. r.

W poszukiwaniu siebie

(Dokończenie)

Był jeszcze jeden czynnik tworzący polską rzeczywistość, czynnik do wojny światowej najważniejszy: wpływy zewnętrzne, a więc prądy religijne, polityczne, społeczne, naukowe, gospodarcze idące ze Wschodu i Zachodu. Wskutek tych wpływów Polska z każdym wiekiem oddala się od swego pratypu Polan. Lud, teren i kultura, zmieniły się całkowicie w okresie minionego tysiąclecia naszego istnienia, wchłaniały bowiem w siebie liczne ludy pełne energji lub bierne, ogromne tereny puste lub zorganizowane i rozliczne cechy wchłanianych psychik, będące założeniami późniejszej ewolucji naszej mowy i kultury.

Polska leży na pograniczu Wschodu i Zachodu w całem znaczeniu tych wyrazów. Broniła Zachód przed Wschodem, lecz i odwrotnie, co wyda się na pierwszy rzut oka absurdem. Sądzę jednak, że gdyby nasz teren zajęły ludy o psychice Niemców lub Anglików, polityczna mapa Europy byłaby inna, a idea Paneropy byłaby dawno przeprowadzona, mniejsza oto w jaki sposób. Cechowała nas zawsze niechęć do zaborczych wojen i wynaradawiania, popęd do bratania się, spokoju i pracy. Sądzę, że te właśnie cechy stały się później przyczyną naszego upadku. Zachód i Wschód bowiem dążył uparcie do ostatecznej rozgrywki, a Polska do niej nie dopuszczała, zaś sama nie umiała w tej walce wziąć udziału. Zachód usiłował Polskę wyminąć przez Skandynawję i nadbrzeże Bałtyku, oraz przez Austrję. Kraje te nie nadawały się jednak do tej upragnionej rozgrywki. Nic więc dziwnego, że z jednej strony Rosja, a z drugiej Niemcy, dążyły do przygotowania pola walki przez podział Polski.

Powstaliśmy więc dlatego, by wstrzymać pochód Niemców na Wschód, a zginęliśmy nie umiejąc samodzielnie i konsekwentnie zabrać głosu. Byliśmy najczęściej popychadłem prądów religijnych i społecznych po tej i tamtej stronie tworzących się, miast być dla Europy spoidłem.

Raz tylko potrafiliśmy duszę Wschodnią zgodzić z zachodnią, przez Unję z Litwą i Rusią. A do tej roli pchało nas wszystko bo dla wszystkich objawów życia Europy, Polska była i jest krajem uzgodnień, porozumienia, łagodnego przejścia z jednej skrajności w drugą.

Jak anatom zbadawszy najdokładniej ciało nie znajdzie rozwiązania zagadki życia, tak i tu najdokładniejsza analiza wykazuje niewiadomą. Jest nią bezwzględnie zadanie do jakiego została Polska powołana. Świat sądził, że Polska była jakąś fatalną omyłką w życiu Europy i że koniecznym jest jej upadek, a następnie rozkład nagromadzonych elementów, które zasilą dwie wrogie sobie siły, by przygotować je do ostatecznego roztrzygnięcia jaką będzie w przyszłości twarz Europy. Zapomniano o tem, że oprócz oręża jest jeszcze i inny sposób rozwiązania. Wbrew przypuszczeniom i rozumowi jesteśmy znowu. Wojna światowa, która pomimo wszystko inne, była także dalszym ciągiem walki Zachodu ze Wschodem, dała nam niepodległość.

Trzebaby się zastanowić teraz nad tem kim jesteśmy. Z biegiem czasu nastąpi bowiem zrośnięcie odrębnych psychik zaborów i staniemy się jednolitym wewnętrznie narodem, tak jak jesteśmy nim nazewnątrz. Wszystko przemawia za tem, że zaczynamy swą historję nanowo. Jesteśmy mniejwięcej w tem samem położeniu w stosunku do Europy (uwzględniwszy zmiany jakim uległa) w jakiem byliśmy za Mieczysława I, lecz jakże inni, o ileż bardziej przygotowani, bogatsi w doświadczenie i psychiczne zasoby. Jak czynniki, które budowały Polskę dawną, pracują nad budową przyszłej?

Siłę kierowniczą mamy swoją, daje nam to rękojmię, że w przyszłości nie będziemy niczyim popychadłem. Ustrój państwowy tworzymy wśród ciągłych doświadczeń i wyszukamy napewno taki, który będzie odpowiadał naszemu charakterowi i celom. Stan dzisiejszy jest bowiem przejściowy. Możnaby go określić jednem słowem: pogotowie. Cała Europa zresztą ma uszy i oczy otwarte, gdyż niewiadomo co przyszłość niesie. 50 proc. organizmów państwowych w Europie jest prowadzonych przez jednostki dzielne i pełne inicjatywy. Podobnie jest i u nas. Polska jest jeszcze za słaba, by mogła sobie pozwolić na powierzenie kierownictwa jednostkom niepewnym i niezdecydowanym. Na szczęście znalazł się człowiek, wiedzący czego chce, silny, mający autorytet w olbrzymiej większości narodu. Jaki będzie ustrój przyszłej Polski? Już dziś możnaby na to pytanie dać ogólną odpowiedź: 1) Polska będzie Rzeczypospolitą. 2) Ustrój jej będzie odpowiadał naszemu charakterowi pogrobowców „Złotej Wolności", indywidualistów i ludzi pełnych ducha tolerancji. 3) Nasze państwo będą prowadzili ludzie praktyczni, wysunięci przez czynne organizacje społeczne, a nie przez bierny ogół, dalekie od teorji partyjnej, a bliskie życiu.

Zwróci to uwagę wszystkich na zagadnienia aktualne, a odsunie od teorematów. Nadzwyczaj ciekawym i wiele mówiącym objawem jest, istnienie i działanie opozycji, krytykującej bezlitośnie każde zamierzenie Rządu, który ma za sobą człowieka faktycznie kierującego państwem, a pomimo to nie dyktatora. Czy istnienie i działanie opozycji byłoby możliwe w takich np. Włoszech. Marszałek Piłsudski jest czystej krwi Polakiem i ma pełną świadomość naszych cech narodowych. Rozumie, że zupełne usunięcie opozycji od udziału w pracy państwowo-twórczej, jest niemożliwem w Polsce kraju indywidualistów i tolerancji. Zawsze jest dobrze każdy zamiar obejrzeć z dwóch stron, nim się go wykona.

Tworzymy zresztą psychikę przyszłego narodu i żadnym elementem pogardzać nie możemy jeśli chcemy urość do wypełnienia zadań, jakie mamy przed sobą. Nie zmieniły się zaś one ani na jotę od momentu, gdy do tych zadań zostaliśmy powołani. Zostaniemy nazawsze środkiem, za pomocą którego Europa będzie dążyła do zjednoczenia. Zawsze będziemy usiłowali Wschód z Zachodem pogodzić, a nie uda się nam to nigdy, jeżeli z tych przeróżnych składników moralnych, narodowych, religijnych i politycznych nie wychowamy typu Polaka jakiegoś innego od tego który zaginął.

Typ ten z powojennych warunków musi powstać.

A niema go jeszcze.

Tad. Nowicki.

Co słychać nowego?

29
Piątek

Dziś Augusta

Jutro: Róży Lim.

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 28.VIII-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 767, kierunek wiatru południowy, szybkość 3 m. na sek. Niebo w 7 zachmurzone. Temperatura powietrza +12.7°

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 767; kierunek wiatru południowy, szybkość 5 metr. na sek. Niebo w 5 zachmurzone. Temperatura powietrza +18,8°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 769; kierunek wiatru zachodni szybkość, 3 metr. na sek. Niebo w 3 zachmurzone. Temperatura powietrza +14,9°

Przyjazd Prezesa S.O. w Nowogródku

W dniu dzisiejszym przyjeżdża nowomianowany prezes Sądu Okręgowego p. Henryk Muraszko—celem objęcia urzędowania.

Rozpoczęcie roku szkolnego

Rok szkolny 1930-31 rozpocznie się w szkołach powszechnych dnia 2. 9 1930 r. (wtorek) nabożeństwem szkolnem w którem wezmą udział wszystkie szkoły wraz z personelem nauczycielskim. Początek zaś normalnych lekcyj rozpocznie się w dniu 3 września br. o godzinie 8-ej.

Inspektor szkolny pow. Nowogródzkiego

Szkoła podoficerska lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy

W związku z notatkami zamieszczonemi w N-rach 181 i 187 „Życia Nowogródzkiego", Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu dzisiejszym otrzymał i rozesłał do Komitetów powiatowych L. O. P. P. warunki przyjęcia do szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy.

Warunki powyższe przejrzeć można w Kołach miejscowych i Komitetach Powiatowych L. O. P. P.

Turniej szachowy w Nowogródku

W kołach miejscowych amatorów gry szachowej powstał projekt urządzenia w Nowogródku turnieju szachowego. W tych dniach ma nastąpić organizacyjne posiedzenie, na którem ustali się dzień rozpoczęcia turnieju, oraz wybierze się komisję, która zajmie się rejestracją kandydatów do turnieju. Przypuszczać należy, że miejscowi amatorzy gry szachowej, których jest niemało zainteresują się tą imprezą i wezmą w niej jaknajliczniejszy udział.

Remont bursy męskiej

W tych dniach został ukończony wewnętrzny remont bursy męskiej przy ul. Zamkowej. Obecnie wybielone ściany i wymalowane podłogi reprezentują się nadzwyczaj estetycznie.

Przyprowadzenie do takiego stanu bursy zawdzięczać należy jej ruchliwemu kierownikowi p. Witkowskiemu, który nie szczędził trudów, by swym wychowankom stworzyć jaknajlepsze warunki hygjeniczne.

Szkoda jedynie, że lokal bursy jest mały i nie może pomieścić większej ilości uczniów.

Ukonstytuowanie się Zarządu Nowogródzkiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. i P.

W dniu 27 sierpnia b. r. odbyło się zebranie Zarządu Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. na którem dokonano wyborów władz na rok 1930. Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes P. Wojewoda Beczkowicz, i Wice-Prezes P. Wicewojewoda Godlewski, II Wice-Prezes p. prezes Parfjanowicz, sekretarz p. inż. Wolnik.

Skarbnik p. prezes Woyno.

Członkowie Zarządu: P. p. inż. Lechowicz, naczelnik Guzikowski, rejent Tarnecki, inż. Layman (Baranowicze), sadkomisarz Bodahoski (Nowogródek), starosta Bogatkowski (Lida).

Zastępcami zostali P. P.: naczelnik Radziwinowicz, inspektor Chruściel, inż. Żmigrodzki. Ponadto omówiono szereg spraw aktualnych, oraz sprawę ustalenia nagród III konkursu awjonetek. Zebraniu przewodniczył p. Wicewojewoda Godlewski.

Burzliwe posiedzenie sejmiku nowogródzkiego

Wczoraj odbyło się w Nowogródku sprawozdawcze posiedzenie Sejmiku powiatu Nowogródzkiego, które obfitowało w szczególnie efektowne momenty, mające charakter wybitnie burzliwy.

Burzę tą powodowała komisja rewizyjna pod przewodnictwem p. senatora Roguli, które postawiła wniosek o wyrażenie votum nieufności Wydziałowi Powiatowemu.

W rezultacie ponieważ wnioski te poparte zostały tylko 1—3 głosami zostały one odrzucone, wobec czego Komisja Rewizyjna podała się do dymisji. Z powodu spóźnionej pory, szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze naszego pisma.

Zabawa strzelecka w Nowogródku

Dnia 6 września b. r. sekcja sportowa Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogródku, urządza zabawę taneczną. Do tańców będzie przygrywać orkiestra policyjna. Wstęp za zaproszeniami. Ceny biletów dla pań 1 zł, dla panów 1 zł. 50 gr.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadamia w związku z wejściem w życie od dnia 1 lipca b. r. postanowień Kongresu Pocztowego, odbytego w Londynie w 1929 r., iż z Polski do Persji i odwrotnie, przez terytorjum Z. S. S. R. mogą być wysyłane towary handlowej wartości:

a) w listach zwykłych i poleconych do 2 kg.

b) w próbkach towarowych do 500 gr.

Założenie kamienia węgielnego pod schronisko dla gruźlików w Nowojelni

Dnia 7 września b. r. odbędzie się w Nowojelni podniosła uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach schroniska dla piersiowo chorych.

Na uroczystość tą przewidziane jest przybycie licznych gości z Nowogródka i okolic.

Pożar

W nocy z 25 na 26 bm. około godz. 4 w chutorze Osowo II, gm. lubczańskiej, pow. nowogródzkiego z nieustalonych narazie przyczyn spalił się dom mieszkalny na szkodę Tarbotki Aleksandra. Straty poszkodowany oblicza na 7.300 zł.

Dochodzenie prowadzi policja.

Modły religijne Babtystów

Dnia 23 b. m. we wsi Bortułkach gm. Horodeczno członkowie sekty babtystów urządzili w jednym z domów włościańskich modły religijne.

W tym samym dniu odbyło się tam nabożeństwo tejże sekty we wsi Izwa-Wielka gm. Kuszelewskiej pow. nowogródzkiego. Nabożeństwo odprawił m-c Izwa-Wodoczyszka Antoni.

w dniu 29.VIII
DZIŚ W RADJO

Godz. 20.15 Koncert Symfon. Beethoven

Lida

Zwołanie Komisji Rewizyjnej Wojew. Zw. Opiek.

W dniu 10 września zwołana zostaje Komisja Rewizyjna Wojewódzkiego Związku Opiekuńczego w Nowogródku.

Zmiany personalne

Uwzględniając podanie wójta gminy raduńskiej p. Chrula, p. starosta lidzki zwolnił go z zajmowanego stanowiska wójta gminy.

Na miejsce p. Chrula został wyznaczony do pełnienia obowiązków wójta gminy raduńskiej p. Rutkowski, były wójt gminy iwiejskiej.

Z dniem 25 sierpnia p. starosta lidzki, przychylając się do prośby zastępcy wójta gminy zabłockiej p. Sołtana Szymona, zwolnił go z zajmowanego przezeń stanowiska.

Wybory zastępcy wójta i członków Komisyj Gminnych w Iwju

Dnia 27 sierpnia odbyły się wybory zastępcy wójta gminy iwiejskiej, na które to stanowisko został wybrany mieszkaniec wsi Urciszki p. Dziadul. Pozatem Rada Gminna dokonała wyborów gminnych Komisyj. Między innymi do Komisji Rolnej został wybrany mieszkaniec wsi Ciwnowicze p. Lacki absolwent Szkoły Rolniczej w Berdówce, przodownik jednego z konkursów rolniczych, urządzanych przez Koła Młodzieży Wiejskiej. Jest to pierwszy wypadek, by absolwent Szkoły Rolniczej w Berdówce został powołany do przyjęcia udziału czynnego w życiu samorządu gminnego.

Serdecznie witano to wstąpienie naszej młodzieży do czynnej pracy w samorządzie gminnym.

Komisyjne badanie stanu budowy szkoły w Bieniakoniach

W dniu wczorajszym wyjeżdżała na powiat komisja w składzie p. Galika z Dyrekcji Robót Publicznych, p. starosty Bogatkowskiego i inspektora szkolnego p. Rogowskiego, która dokonała komisyjnego badania stanu budowy szkoły powszechnej w Bieniakoniach. Komisja stwierdziła, że większość robót budowlanych została wykonana i znajduje się w dobrym stanie. Natomiast ustalono, że bez pomocy z zewnątrz, gmina w roku bieżącym nie będzie mogła budynku wykończyć. Wobec tego wykończenie budynku szkolnego będzie trzeba przesunąć na rok przyszły.

W Werenowie Komisja rozpatrzyła możliwości finansowe przeniesienia budynku Urzędu Gminnego z Goleckiszek do Wersoki. W związku z uchwałą Wydziału Powiatowego, uchylającą uchwałę Rady Gminnej o przeniesieniu tegoż budynku w roku bieżącym, Wydział Powiatowy nie przychylił się do zdania Rady Gminnej uznając że budynek w Poleckiszkach potrzebny jest na umieszczenie w nim szkoły powszechnej. Po rozpatrzeniu dochodów i wydatków gminy, wyjaśniło się, że gmina nie posiada obecnie pieniędzy na przeniesienie budynku w roku bieżącym. Z kolei Komisja dokonała oględzin budynku mieszkalnego w majątku Werenów, celem ewentualnego wynajęcia tamże lokalu dla Urzędu gminnego, ponieważ za lokal wynajęty w miasteczku, gmina zmuszoną by była do opłacania zbyt wysokiego komornego.

Pożar

W nocy dnia 26 sierpnia wybuchł pożar w zabudowaniach Konstantego Wołodkiewicza mieszkańca wsi Szawry, gminy raduńskiej.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Pastwą płomieni padł dom mieszkalny wraz ze wszelkimi sprzętami domowemi, i chlew oraz poparzeniu uległa 1 krowa i 2 świnie. Również silnie poparzony został właściciel Wołodkiewicz Konstanty.

Straty wyrządzone pożarem sięgają 4 tysięcy złotych.

Nożownicy

Przed paru dniami m-cy Lidy Antoni Pirjanowicz i Władysław Zabiełło na tle osobistych porachunków poważnili się wzajemnie, a następnie przeszli do załatwiania swych spraw za pomocą rękoczynów, w rezultacie czego—Zabiełło został przebity nożem przez swego kompana. Sprawą tą zainteresował się komisarjat P. P. w Lidzie.

Szczuczyn

Wizytacja straży pożarnych w Wasiliszkach

W dniu 21.VIII-30 została przeprowadzona wizytacja miejscowej Straży Pożarnej, przez p. inspektora pożarnictwa na województwo nowogródzkie. Zbiórka odbyła się o godz. 18-ej i ćwiczenia prowadzone były osobiście przez p. inspektora, które trwały do godz. 21, mimo dnia roboczego i jeszcze niekompletowanego korpusu. Na zbiórkę stawiło się 30 osób, starych i nowych strażaków, którzy przeszło rok nie odbywali żadnych ćwiczeń. P. inspektor pochlebnie wyrażał się o dobrych chęciach druhów strażaków.

Nieśwież

Obchód „Cudu nad Wisłą" w Baonie KOP. w Smoliczach

Tutejszy Komitet W. F. i P. W. złożony z okolicznego nauczycielstwa, p. por. Świrniaka, p. por. Karczewskiego i wójta p. Nowaka z p. kpt. Kuklą na czele — dotychczasowym zwyczajem, w świetnie obmyślanym planie przygotował tą uroczystość na dzień 17 sierpnia, główny nacisk położył na zawody lekkoatletyczne, do których powołano wszystkie placówki wojskowe 3 komp. K. O. P., jak również wiele okolicznych wsi.

Z każdej zgłaszającej się miejscowości wybrano po jednym zespole, t. j. po 4-ch zawodników.

Do zawodów zgłosiło się ogółem 14 zespołów, z których 6 zespołów t. j. odwód 3 komp. w Smoliczach, strażnica Marysin, strażnica Łozowicze, strażnica Lecieszyn, strażnica Pławkowicze i strażnica Cyckowicze, składały się z zawodników wojskowych, reszta, t. j. 8 zespołów przypadały na wsi Pławkowicze, Lachy, Lachowicze, Wojniłowicze, Ciekałowszczyzna, Łań, maj. Jecieszyn i Łozowicze. Zawody poprzedziła zbiórka wszystkich zawodników na dziedzińcu koszarowym o godz. 7. O godz. 7 m. 30 czwórki odmaszerowały na strzelnicę, gdzie strzelano do pierścieniowej tarczy z odległości 100 metrów. Po strzelaniu nastąpiła przerwa, w której wszyscy zawodnicy cywilni wraz z wojskowymi spożyli obiad żołnierski.

O godz. 14 bieg 60 metrów, dalej skok wzwyż i rzut dyskiem.

Ostatnim bojem zawodów o godz. 16 był marsz 6 klm.

Ponadto w międzyczasie, dla zgromadzonej licznie publiczności cywilnej z różnych okolic, urządzono wiele wesołych o charakterze sportowym niespodzianek takich, jak n. p. wspinanie się po maszcie, bieg z jajkiem, wojskowy pokaz gimnastyczny — bieg w workach i szermierka.

Następnie zarządzono zbiórkę wszystkich zawodników, oddziałów W. F. i P. W. oraz straży pożarnych z Pławkowicz, Lach i Leonowicz, którzy w karnym dwuszeregu z całą, licznie zgromadzoną publicznością wysłuchali przemówienia okolicznościowego.

Nagrody indywidualne za strzelanie — I miejsce otrzymał Cudziek F., ze strażnicy Marysin, II miejsce Jabłoński H., ze strażnicy Lecieszyn za bieg 60 mtr. — I miejsce Cudziak Fr., II miejsce Wojtek P. str. Marysin, za skok wzwyż — I m. Dylewski P. wieś Pławkowicze, II m. Grzybek J. odwód kompanji: za rzut dyskiem — I m. Cudziak F. II m. Drożdż J. strz. Marysin; za marsz 5 klm. — I m. Niecieja M. str. Łozowicze, II m. Grzybek J. odwód komp. I wojskową nagrodę zespołową otrzymał zespół strażnicy Marysin, II nagrodę zesp. otrzymał zespół odwodu komp. Smolicze; III-ą nagr. zesp. otrzymał zesp. str. Łozowicze.

I. cywilną nagrodę zespołową otrzymał zesp. wsi Pławkowicze, II. — zesp. wsi Lachowicze i III. — zesp. zesp. wsi Wojniłowicze.

Po rozdaniu nagród p. kpt. Kukla, w krótkich, lecz serdecznych słowach podziękował zawodnikom za okazanie zainteresowania się z zawodami przyczem zachęcał do ciągłych ćwiczeń sportowych i treningu, życząc im powodzenia w następnych zawodach.

Właściwem zakończeniem programu dnia, był zorganizowany przez p. kapitanową Kuklową i p. Brodzińską bal, na którym przy dźwiękach jazzbandu 27 p. ułanów z Nieświeża, bawiono się do rana.

Pożar

Dnia 25 b. m. o godz. 23-ej we wsi Dunajczyce gm. Sieniawskiej pow. nieświeskiego wybuchł pożar wskutek czego spaliły się dwie stodoły na szkodę Jana i Jerzego Szybutów. Straty wynoszą 10.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenie prowadzi policja.

Karygodna lekkomyślność

Onegdaj do posterunku P. P. w Zaostrowieczu pow. nieświeskiego wpłynęło zameldowanie, że na linji telefonicznej Chocimka-Krugowicze m-c wsi Zapole—Mikołaj Awdziej przez lekkomyślność rozbił kilka izolatorów telefonicznych.

Bezmyślnym chłopcem zajęła się policja, która sporządziła w tej sprawie odpowiedni protokół.

Baranowicze

Bal Akademicki

W dniu 23.VIII b. r. w sali Straży Ogniowej odbył się I-szy reprezentacyjny bal akademicki, urządzony staraniem Koła Akademików-Żydów w Baranowiczach. Krótkie przemówienie wstępne wygłosił prezes Koła R. Josielewicz, witając przedstawicieli władz administracyjnych, miejskich i nawołując do większego zainteresowania się sprawą akademika Żyda. Program wieczoru był obfity. Powszechny zachwyt publiczności wywołały dwa żywe obrazy, odtworzone przez członków Koła. Jedna scena pantomiczna z życia akademickiego, druga scenka przedstawiająca uniwersytet hebrajski w Jerozolimie i dążenie żyd. młodzieży akademickiej do wszechnicy na górze Cofim. Długo niemilknącemi oklaskami przyjęto deklamacje Goldberżanki. Jako conferencier balu wystąpił student-humorysta M. Kopelowicz z Wilna, który zbierał zasłużone laury w reprodukowanych przez niego humorystycznych numerach.

Największym sukcesem cieszyły się... tańce. Przygrywała orkiestra symfoniczna 78 p.p. Publiczność doskonale się bawiła do białego rana. Należy zaznaczyć, że publiczności było mało, nie widać było t. zw. inteligencji dyplomowanej.

J. K-c.

Posiedzenie Zarządu Związku Okręgowego Straży Pożarnych w Lidzie

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu Starostwa Lidzkiego posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia instruktor powiatowy p. Kazimierz Pasek, złożył sprawozdanie z działalności za ostatni kwartał, z którego wynika, że w tym okresie przeprowadzono 22 lustracyj podstawowych i częściowych, 58 ćwiczeń w poszczególnych strażach, 18 wykładów z zakresu pożarnictwa, obrony przeciwgazowej i P. W. i W. F., 4 zjazdy w Bielicy, Iwju, Bieniakoniach i Lipniszkach, w których brało udział 26 straży z powiatu lidzkiego, a 18 straży stawało do konkursów, na których rozdano nagród na sumę 1300 zł. w postaci narzędzi pożarniczych. Na zawodach w Bieniakoniach, był również obecny p. Wojewoda Beczkowicz, który wraz z p. starostą Bogatkowskim oraz p. p. Łastowską i Golimontówną w charakterze rodziców chrzestnych wziął udział w poświęceniu sztandaru miejscowej Straży Pożarnej. Prócz kilku nowych Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie, zorganizowano 2 Oddziały Żeńskie Strażacko Samarytańskie w Bieniakoniach i Ejszyszkach. Następnie odbyło 5 odpraw naczelników straży w Zabłociu, Lipniszkach, Iwju i Lidzie, przeprowadzono „Tydzień Przeciwpożarowy w czasie od 13 do 20 lipca b. r., który dał bardzo dodatnie rezultaty, albowiem oprócz wyjazdów poszczególnych straży do różnych miejscowości, gdzie przeprowadzano ćwiczenia pokazowe i wygłaszano odczyty propagandowe, dokonano również po wszystkich wsiach rewizyj ogniowych. Pozatem urządzono szereg imprez dochodowych, które przyniosły dość pokaźne dochody. W Lidzie na zakończenie Tygodnia, urządzono manewry przy użyciu świec dymnych imitujących pożar.

Stan pożarnictwa w powiecie lidzkim przedstawia się w liczbie następująco: 62 Ochotniczych Straży Pożarnych, 2 pododdziały i 2 oddziały Żeńskie Strażacko-Samarytańskie. Z tego 40 straży posiada sikawki dla 3 straży są już przyznane, zaś dla 6 straży P. Z. U. W. w najkrótszym czasie przyzna sikawki. Przytem prawie wszystkie straże za wyjątkiem noworganizowanych posiadają już najpotrzebniejszy sprzęt pożarniczy. W roku obecnym otrzymano już z P. Z. U. W. 10 sikawek na sumę 6,650 zł. nowych zaś narzędzi, straże nabyły z własnych funduszów na sumę 2.660 zł.

Następnie okręg podzielono na 9 rejonów oraz mianowano naczelników na każdy rejon, a mianowicie Rejony: 1. Bielica—Roman Grabowski; 2. Bieniakonie—Józef Łastowski; 3. Ejszyszki — Stanisław Gotowiecki; 4 Iwje — Stanisław Wiszowaty; 5. Lida I.—Wiktor Milanowski; 6. Lida II. — Mojżesz Dworecki, 7. Lipniszki—Mieczysław Malesza; 8. Raduń—Piotr Kotowicz i 9. Zabłoć—Józef Ignaszewski.

W dalszym ciągu posiedzenia, rozpatrzone zostały protokuły posiedzeń i walnego zebrania Zarządu O. S. P. Nr. 1 w Iwju, które Zarząd O. Zw. Str. Poż. w Lidzie postanowił jednogłośnie nie przyjąć, natomiast odwołanie p. Kopolda Maurycego przesłano do Związku Wojewódzkiego. W sprawie pożaru w Olżewie, postanowiono zwrócić się do Starostwa Lidzkiego o ukaranie winnych grzywną w wysokości po 25 złotych. W związku z urządzeniem w roku bieżącym marszu świteziańskiego, Zarząd postanowił wysłać 2 drużyny strażackie, które wezmą udział w marszu oraz zwrócić się do Powiatowej Komendy P. W. o pokrycie kosztów podróży. Pozatem Zarząd uchwalił przelać swoje kompetencje na prezydjum, celem dogodniejszego i szybszego załatwienia niektórych spraw.

Z kolei p. starosta Bogatkowski, prezes Zarządu, zdał szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu Słowiańskich Straży Pożarnych, który się odbył w czasie od 1 do 4 sierpnia w Lublanie w Jugosławji, na który był delegowany z ramienia Związku Okręgowego w Lidzie.

W dalszym ciągu obrad, Zarząd jednogłośnie postanowił wystąpić do Głównego Związku Straży Pożarnych z wnioskiem o odznaczenie p. starosty Bogatkowskiego srebnym medalem zasługi za pracę położoną na polu pożarnictwa.

Pozatem Zarząd postanowił przeprowadzić 5 zawodów konkursowych t. j. w Zabłociu 28 września, Białohrudzie 5 października, Dokudowie 12 października względnie w Hucie Szklanej, Ejszyszkach 19 października i Sobotnikach 26 października oraz wystąpić do P. Z. U. W. o przyznanie nagród na wspomniane zawody. Jednocześnie postanowiono przeprowadzić 5-dniowy kurs pożarnictwa w Szkole Rolniczej w Berdówce, który w pierwszym rzędzie będzie miał na celu wyszkolenie naczelników rejonowych i straży, którzy jeszcze żadnych kursów nie posiadają. Ostateczny termin kursu podany będzie po porozumieniu się z Inspektorem Szkolnym i Dyrekcją Szkoły Rolniczej w Berdówce.

Pierwsze posiedzenie lidzkiej Rady Miejskiej

(Tel. od wł. kor. z Lidy)

W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej m. Lidy pod przewodnictwem zastępcy burmistrza p. Mejlacha Pupki. Z ramienia Wydziału Powiatowego, uczestniczył w posiedzeniu inspektor samorządowy p. Łech.

Otworzył posiedzenie p. wiceburmistrz Pupko. Po przeczytaniu regulaminu wyborczego przystąpiono do wyznaczenia poborów dla członków magistratu, postanawiając pozostawić dotychczasowe pobory.

Następnie po przerwie p. Czertok zgłosił oświadczenie frakcji żydowskiej, że wobec nie dojścia do porozumienia z chrześcijanami, w obradach udziału nie wezmą. Radni żydowscy opuścili więc zebranie.

Wobec tego p. starosta Bogatkowski wyznaczył posiedzenie na dzień 2-go września.

Odczyt Sen. D-ra Szabada

W sobotę dnia 23.VIII b. r. o goz. 4 pp. odbył się staraniem Żydowskiej Organizacji Szkolnej w Baranowiczach wiec szkolny w sali Straży Ogniowej, na który przybył sen. dr. Szabad z Wilna. Wiec zagaja p. F. Gubar, który wita sen. Szabada. Następnie p. sen. dr. Szabad wygłosił przemówienie, które wywołało protesty ze strony licznej publiczności sjonistycznej. Mówca zaatakował szkoły hebrajskie „Tarbutu" i wskazał, że szkoły Żyd. Org. Szkol (J. Sz. O.) są to jedyne szkoły „narodowe".

Gdy w końcu kilku oponentów zażądało głosu, przewodniczący oświadczył, że głosu nie udzieli i zamknął posiedzenie.

K.

Słonim

Lokal „Beth Am" grozi bezpieczeństwu

Przed kilku dniami odbyła się komisja techniczna dla zbadania lokalu Bethem w Słonimie, używanego do zebrań, widowisk i większych zgromadzeń publicznych.

Komisja powyższa uznała, że stan sufitu na pierwszym piętrze jest niebezpieczny i grozi zawaleniem.

W związku z powyższem orzeczeniem żadne zgromadzenia publiczne w lokalu tym odbywać się nie będą.

Dambę słonimską... „upiększają"... chwasty

W ubiegłym roku skarpy bulwarów Ogińskiego zostały przebrukowane na całej przestrzeni i zdawało się, że w bieżącym roku powołane czynniki zatroszczą się o odpowiednią ich konserwację i dalsze estetyczne upiększenie. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu sprawa ta poszła w zapomnienie a skarpy porosły olbrzymiemi chwastami, szpecącemi szkaradnie najładniejszą część miasta.

Mieszkańcy miasta żywo nad ubolewają i tą drogą gorąco proszą Zarząd Dróg Wodnych w Słonimie o roztoczenie bardziej tkliwej opieki nad brzegami kanału.

Sprostowanie p. Szocherówny

Od właścicielki księgarni otrzymujemy następujące sprostowanie.

W związku z notatką umieszczoną w „Życiu Nowogródzkiem" Nr. 195 z roku bieżącego p. t. „Księgarnia H. Szocherówny rozsadnikiem demoralizacji" proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Życia Nowogródzkiego" następującego mego sprostowania, za co zgóry dziękuję:

Prawdą jest, iż w dniu 21 bm. przeprowadzono rewizję w mej księgarni, lecz żadnych pocztówek pornograficznych, ani też innych rzeczy, któreby mogły uchodzić za „rozsadniki demoralizacji" nie odnaleziono

Natomiast prawdą jest, że w swem prywatnem mieszkaniu miałam pewną ilość pocztówek, które przez rewidującego przodownika zostały zakwestjonowane, jako pornograficzne, a które dobrowolnie wydałam rewidentowi przed rozpoczęciem rewizji.

Zaznaczam, że wymienone pocztówki znajdują się u mnie już od kilkunastu lat, gdyż od czasu okupacji niemieckiej, że takowych nie sprzedawałem, ani nawet nie pokazywałem, że nic wspólnego z moją księgarnią nie mają.

Co zaś do „michałków" i bryków", t. j. (skrótów i tłumaczeń) —stwierdzam, iż księgarnia moją faktycznie jest w takowe obficie zaopatrzona, lecz wszystkie są dopuszczone do użytku szkół średnich przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Z poważeniem
H. Szocherówna.

Jak pan sypia?

Sensacyjna ankieta. Nerwy podczas snu. Spokojny sen.

Dr. Donald A. Laird, dyrektor „Colgate Laboratorjum", instytutu psychologji eksperymentalnej, obudził niespodzianie wczesnym rankiem 400-u businessman'ów, zamieszkujących wielki nowożytny hotel w New Yorku, zadając im szereg pytań, dotyczących ich snu lub bezsenności

Wynik tej ankiety jest godnym uwagi. Z tych, który narzekali na klepski sen, co piąty nie spał dlatego, że „myślał". Z tej zaś liczby połowa, t. j. co 10-ty, spała źle z powodu hałasu w nocy. Hotel, o którym mowa, znajduje się w dzielnicy dość hałaśliwej. Do zakłócenia spokoju w nocy przyczyniały się głównie samochody, aczkolwiek nie używają one ani we dnie, ani w nocy sygnałów dźwiękowych. Poza automobilami przyczyniał się jeszcze, acz w słabszym stopniu, do szerzenia hałasu ruch nocnych tramwajów, gwizdki i sygnały policji, a wreszcie straż ogniowa.

Ilość ludzi nerwowych w Stanach Zjednoczonych jest niemała. Tylko 240 osób oświadczyło, iż obudziły się w dobrym nastroju. Również tylko 240 zasnęło bez trudu. I też 240 nie mogło spać dłużej z jakiegoś powodu. Wszystkie te fakty są w swoim rodzaju zastanawiające. Również fakt, iż tylko siedem osób na każde dziesięć dało się zbudzić bez trudu, świadczy o napięciu nerwów. Połowa tych ludzi spałaby chętnie dłużej, nie wolno im jednak było spać dłużej, lub nie mogli. Luuzie interesu!

Dr. Laird zwrócił również uwagę na senne marzenia i sny. Dowiadujemy się z jego badań, że zaledwie 1/15 miała sny nieprzyjemne. Widocznie, mimo wszystkich trosk obecnej doby, optymizm Amerykanów jest niewzruszony. Również i realizm, bowiem 300 osób nie mogła sobie uświadomić, czy wogóle śniły.

Dr. Laird sądzi, iż wynalazł środek, który może usunąć wszystkie zakłócające sen przeszkody. Utrzymuje on, iż wśród osób, których obserwował, 82 spożywały sporo cukru i te właśnie osoby zaliczały się do kategorji śpiących snem równym i spokojnym. Ludzie ci budzili się rano wypoczęci, odświeżeni, w dobrym humorze.

Interesującą byłaby tego rodzaju ankieta, dotycząca 400 polskich businessmenów, ulokowanych w hotelu, w którym numer kosztuje 35 złotych na dobę.

Co się tyczy roli cukru, jako nieszkodliwego środka nasennego, stwierdzamy małety, iż właśnie w Stanach Z.edno.czonych cukier jest bardzo rozpowszechniony, jako środek terapeutyczny.

Zabobony i talizmany Anglików

Ogół publiczności angielskiej, pomimo, że stoi na wysokim stopniu kultury, jest równocześnie niezmiernie zabobonnym. Niemal co drugi Anglik nosi przy sobie stale jakiś talizman, głęboko wierząc w jego skuteczne działanie. Wśród inteligencji dużą rolę odgrywa w tem oczywiście snobizm mody, — w warstwach niższych jednak wiara w zabobony jest bardzo istotna.

Pisma angielskie opowiadają n. p. o pewnej przekupce z Islington, która zawsze nosiła przy sobie naszyjnik z niebieskich paciorków, jako sposób zabezpieczający przed... zapaleniem płuc. Pewnego razu sznurek, przetarty od ciągłego noszenia, pękł i część pereorków rozsypała się. Chociaż właścicielka czemprędzej je zebrała i nawlokła, to jednak... zapadła na silny katar.

Robotnicy portowi w Anglji uważają zwyczajną podusieczkę do szpilek w kształcie serca za doskonały talizman przeciwko utonięciu. Zabkującemu niemowlęciu angielskiemu uwiązuje się nitką u szyi ząb matki, i to koniecznie pierwszy ząb wyrwany. Dlatego też każda dziewczyna angielska starannie przechowuje pierwszy utracony ząb, na wypadek, gdyby wyszła zamąż i została kiedyś matką.

Naszyjnik wyrzeźbiony z dębowej kory ma chronić dzieci od dyfterji. Różnokolorowe kamyki, zajdowane obficie nad morzem, zawiązane w gołganek płócienny i powieszony w nogach łóżka — odpędzają rzekomo złe sny i zmorę. Żaden rybak angielski nie mówi nigdy słowa: „rabbit" (dziki królik lub mały zając), gdyż to przynosi nieszczęście. Natomiast, celem uchronienia się od złego uroku, każdy z nich nosi przy sobie bodaj najdrobniejszy przedmiot z konia. Do tego samego celu służą też drobne ułamki okucia z uprzęży końskiej.

Również wiara w napoje miłosne jest pomiędzy ludem angielskim jeszcze i obecnie tak samo żywa, jak w czasach średniowiecznych. Parę kropel krwi z kurczęcia, wlanych przed północą w piątek do potrawy lub jakiegoś napoju, podanych przez kobietę mężczyźnie, ma wzniecić w nim miłość ku niej. Korzeń rośliny, znanej „kurzem ziemi", zadany w szklance wina, rzekomo rozniecą dogasające już uczucie i t. d.

ROZMAITOŚCI

Dowcipny podstęp. Dyrekcja teatralna Coloseum w Brukseli przez długi czas nadaremnie usiłowała wszelkiemi możliwemi środkami na klonić bawiące na przedstawieniach panie do zdejmowania kapeluszy. Pomógł wreszcie podstęp, oparty widocznie na dużej znajomości psychologji kobiecej ze strony jego autora. Otóż podczas antraktów puszczono na ekran napis świetlny: „Tylko panie w starszym wieku mają prawo ukrywać swe fryzury pod kapeluszem". Od tego dnia — bez wyjątku wszystkie panie zawsze zdejmują kapelusze w teatrze Coloseum.

Rewolwer nabity... wodą! Oryginalne samobójstwo popełnił w Serajewie kustosz tamtejszego muzeum, dr. Stefan Wolkay. Napełnił lufę rewolweru wodą, założył kapiszon i wystrzelił sobie w głowę. Wystrzał rozerwał czaszkę samobójcy na drobne kawałki. Podobno dr. Wolkay popełnił samobójstwo pod presją fatalnych warunków materjalnych. Rano, gdy otworzono muzeum i weszli woźni, znaleziono trupa bez głowy.

Nie pędź zbyt szybko! W Górach Olbrzymich, pod Reinerz, ustawiono na zakręcie srosy oryginalny znak ostrzegawczy dla automobilistów: jest to wyrzeźbiona z drzewa figura policjanta naturalnej wielkości, który wskazuje ręką na tablicę z napisem: „25 kilometrów na godzinę, albo 25 marek kary!" W nocy oczy figury, w których osadzono żarówki, płoną czerwonem światłem.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.

Piątek 29 sierpnia

11.40. Kom. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. meteor.
15.15. Kom. gospodarczy.
15.50. Przegląd wydawnictw.
16.30. Płyty gramofonowe.
17.35. Odczyt.
18.00. Muzyka.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramof.
19.45. Giełda rolnicza.
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert.
22.00. Feljeton.
22.15. Kom.: meteorol., polic., sport

Sobota 30 sierpnia

10.00. Trans. z Lwowa.
11.30. Kom. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. Meteor.
15.15. Kom. gospodarczy.
16.15. Odczyt.
16.15. Wiad. Tow. Kooperatystów.
16.20. Płyty gramofonowe.
17.10. Kącik artyst.
17.35. Skrzynka pocztowa.
18.00. Program dla dzieci.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramof.
19.30. Feljeton.
19.45. Centr. Tow. Organ. i Kółek Rcln.
20.00. Pras. Dziennik Radj.
20.15. Koncert.
22.00. Feljeton
22.15. Kom. meteor., pol., sport.
23.00. Muzyka tan

DO WIADOMOŚCI WŁASCICIELI PIEKARŃ W LIDZIE

Wobec tego, że od 1 grudnia b. r. zostaną zamknięte bezwzględnie wszystkie niezmechanizowane piekarnie, podajemy do wiadomości, że do dnia 15 września b. r. przyjmujemy wszystkich właścicieli piekarń niezmechanizowanych na wspólników naszej piekarni.

Wzorowa piekarnia mechaniczna w Lidzie. 975

Ogłoszenie

Wydział Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że firma jednoosobowa pod nazwą „Hurtowy skład piwa" z siedzibą w Baranowiczach, a należącą do Lejby Sporowskiego, wciągnięta została do Rejestru Handlowego w dniu 9 sierpnia 1930 r. pod Nr. rej. 7691. 989

(—) J. Stadnik-Nowicki
w.z Sekretarz

(—) J. Karwowski
Sędzia Rejestrowy

Ogłoszenie

Firma jednoosobowa pod nazwą: „Sklep wędrowny towarów drobnych" z siedzibą oddziału głównego w Baranowiczach, a należąca do Arona Bytońskiego zamieszkałego tamże, wciągnięta została do Relestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku w dniu 9 sierpnia 1930 r. pod Nr. rej. 7692, o czem podaje się niniejszym do publicznej wiadomości. 990

(—) J. Stadnik-Nowicki
w.z Sekretarz

(—) J. Karwowski
Sędzia Rejestrowy.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku wciągnięta została firma pod nazwą „Nadniemeński Przemysł Leśny" S-ka z odpowiedzialnością ograniczoną z siedzibą w m. Stołpcach, w dniu 9 sierpnia 1930 r. pod Nr. rej. B. 41.

Kapitał zakładowy Spółki wynosi 10000 zł. podzielony na 100 równych udziałów po 100 zł. każdy, w jakim to kapitale spólnicy uczestniczą w następujących udziałach:

a) Eljasz Kitajewicz	50	udziałów	wartości	5000 zł.
b) Jakób Rubin	20	„	„	2000 zł.
c) Salomon Rubin-Rubinow	10	„	„	1000 zł.
d) Gandel Rubin Rubinow	10	„	„	1000 zł.
e) Ruwim Rubin-Rubinow	10	„	„	1000 zł.

Organami powyższej Spółki firmowej jest walne zgromadzenie członków i zarząd składający się z dwóch członków. Do Zarządu wybrani zostali p.p. Eljasz Kitajewicz i Jakób Rubin, którzy są uprawnieni do zastępowania Spółki nieograniczenie. Wszelkie zaś inne rygory regulujące prawa spólników i normujące zakres działania Zarządu wyszczególnione są w umowie zawartej przed Stani-tawem Tyborowskim Notarjuszem w Baranowiczach w dniu 24 grudnia 1929 r. Nr. repert. 5916.

Nr. rej. B. 41. 991

(—) J. Stadnik Nowicki
w.z Sekretarz

(—) J. Karwowski
Sędzia Rejestrowy

PLAGA LETNIA!!!

Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznosiciel ki wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek japoński **„Katol"**, który tępi doszczętnie w pokoju: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. **„Katol"** nieszkodliwy dla zdrowia. — **Nie reklama lecz rzeczywistość!** kto spróbuje **„Katol"** pozostanie wdzięczny za dobrą poradę.

Przedstawiciel „KATOLU" Z. WOJTKIEWICZ Wilno, ul. Kalwaryjska 21.

Agentura na Baranowicze i sąsiedni rejon Skład Apteczny I. Kacewa ul. Glańska Nr. 2.

Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Zgubiłem rewolwer Nr. 799232 systemu „browning" 6.35 m. prawdopodobnie po drodze Janów—Lub. Druskieniki—Nalibokl.— J. Symchowicz. 980—3

Zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Baranowicze na imię Raicewicza Antoniego rocz. 1896— unieważnia się. 981—3

Służącej uczciwej, do wszystkiego poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia Lida—Legjonowa 23. 987—2

Kupi lub wydzierżawi kilkaset hektarów ziemi dobrej, rolnik z całkowitym inwentarzem. Adres: woj. Nowogródzkie poczta Snów Aleksander Hryniewicz-Sudnik. 988—3

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku

Dziś i dni następnych
Wielki dramat ludzkich namiętności p.t.

„Przedślubny grzech"

W rolach głównych Laura La Plante, John Boles, Jane Winton i Huntley Gordon.
Walka z sumieniem—Kto winien—Cień zbrodni.
Akcja toczy się na tle wspaniałych salonów arystokracji New-Yorskiej.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: Loże 2 zł., I miejsce 1.50 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 70 gr.

„Romans Hrabianki L."
Następny program
Wkrótce
„Sztabs kapitan Gubarjew"

T. Jacek-Rolicki 43)

SIELANKA

(Z cyklu „Legenda Zuchowatych")

POWIEŚĆ

Ryszard zadekował swych żołnierzy morowo. Po wybuchu wrócili znów na to samo miejsce, chronione przed pociskami grubą ścianą, która się nad nimi jak baldachim zwieszała. Jak można było przewidzieć, salwy artylerji włoskiej prędko umilkły i żołnierze wrócili do swej pracy. Polegała ona teraz na odwalaniu olbrzymich brył granitowych, by się dostać do litej skały. Jak był Ryszard przewidział, siła wybuchu poszła w kierunku horyzontalnym, nie naruszając nawierzchni. Powstała stąd wyrwa ogromna. Jeszcze jedna taka sama dawka dynamitu i kawerna była gotowa. Prawie cały dzień spędz im jednak na straszliwem borykaniu się z granitowymi głazami, które trzeba było odwalać, używając do tego łomów i łopat.

Była godzina 7 wieczór, gdy Ryszard dał odpoczynek upadającym ze zmęczenie ludziom. Wieczór zapowiedział się prześlicznie. Zorze zapalały się na szczytach jak baldachim tkany z tęczy. Już się na wschodniej stronie niebios zapalały zwolna gwiazdy. Lekki wietrzyk szedł od strony okopów włoskich i chłodził utrudzone w znoju czoła żołnierzy, którzy leżąc na ziemi palili spokojnie papierosy. Nagle tuż przed ich chwilowem schronieniem, wyaikł jeden obłok i drugi i wnet rozsnuwać się począł gryzący dym gazu. Zanim zdążyli dopaść masek i włożyć je, poznali wstrętną woń. Był to fosgen. Ryszard ogarnął swoich żołnierzy bacznem okiem. Wskutek dymu, który gęstemi kłębami wdzierał się przez wszystkie szczeliny, nie mógł dojrzeć wszystkiego. Nagle, gdy wiatr rozerwał pierwszą chmurę, zobaczył ak Piotruś Makczyński złapał się za piersi, robiąc rękoma dziwne zygzaki w powietrzu. Przypadł do Makczyńskiego i odrazu zrozumiał. Z błyskawiczną szybkością wyjął swą zapasową maskę i przystawił stanającemu się chłopcu na miejsce zepsutej i przepuszczającej. Piotruś odetchnął głębiej i stanając się na nogach przytknął dwa palce do żółtego hełmu austrjackiego. Potem osunął się na klęczki i oparł się plecami o ścianą występu skalnego.

Dziwnie los sprzyjał Włochom tego wieczora. Wiatr łciuchaw wiał wciąż w stronę okopów austrjackich, więc walili całemi salwami granatów gazowych napełnionych fosgenem. Austrjackie maski gazowe, po partacku zrobione i psujące się szybko, nie mogły na długo wystarczyć szczególnie - jeżeli chodzi o fosgen. Z rozpaczą patrzył na swych żołnierzy. Skuleni, siedzieli pod ścianą, podobni do wielkich chrząszczy. Po maskach i ruchach otworów maskowych, czuć było jak ciężko pracują płuca pod naporem zgęszczonego gazu, który osiadał na ścianach siatki i tu zneutralizowany przez substancję antidotum, był nieszkodliwy.

Powoli czuł Ryszard straszliwe zmęczenie. Pot kroplisty spływał mu po ciele. Nogi ciężyły mu jak ołowiane. Osunął się na ziemię, siadł pod ścianą. Ciężką głowę, z której myśli wyciekały leniwie jedna za drugą, oparł o skałę. Jak przez sen widział, gdy żołnierze wywoływali zapasowe maski z tuleji i prędko wkładali sobie na twarz. Robili to szybko i precezyjnie. Ryszard nie mógł już zmienić maski, gdyż swą oddał Makczyńskiemu. Ogarniała co coraz grubsza mgła, noc nad nim się pochyliła. Objęła go w swe panowanie. Wirowały mu przed oczyma jakieś kręgi niesamowite, koła ogromne iśw-etliste, barwne protuoerancje, oderwane od jakichś słońc koncentrycznie biegnących, pospajanych ze sobą łańcuchami. Rzeczywistość przestała istnieć. Jakieś pozaziemskie uczucie niebywałej lekkości obejmowało go w swe władztwo. W pewnej chwili poczuł jeszcze niesłychany ciężar na piersiach, jakby zawalały się na płuca całe ogromne góry ze wszystkiemi szczytami i każdy weń bodzie igłą lodowcową. Gdzieś w progu świadomości zbudziła się jeszcze myśl straszna: „Gaz mnie dusi" i noc go ogarnęła zupełna, czarna jak otchłań bez dna i bez końca.

Obudził się o późnym wieczorze, unoszony na skrzypiącym wozie, wymoszczonym słomą kukurydzianą. Nad sobą widział gwiazdy, rozsiane po niebie szeroka wstęgą. W wozie leżało jeszcze kilku żołnierzy pokotem. Jak przez sen usłyszał głosy jakieś znane, skądś, przedtem, zamknięte na dno pamięci. Nie mógł oddychać. Czuł swój świszczący oddech. Płuca go bolały. Cętary ogromne, stupudowe, leżały mu na piersiach. Głosy to milkły, to się wzmagały, znikały gdzieś w oddaleniu. Nachodziły leżącego jakieś zwidy straszliwe, przelatywały przez głowę myśli niedokończone, rwały się na podobieństwo filmów kinematograficznych. Odrywał się co chwila od ziemi, leciał między tegwiazdy, wbite jak złociste gwoździe w błękitną, nocną calizną nieba. To znowu pochylały się nad leżącym jakieś wiśniowe kwiaty, osypujące, wonne, białe kwiateczki, na twarz i ręce, na piersi obolałe. Czasem palce czyjeś pachnące jak kwiaty, na twarzy jego spoczywały i lekko, leciuchno gładziły obarane trudami policzki żołnierskie. W pewnej chwili miał wrażenie, że kurczy się nagle i staje się maleńki, jak mrówka, jak pchła— to znowu rozciąga się na niezmierzone przestrzenie wszechświata i pędzi na ognistym wozie czy na wielkiej niedźwiedzicy a wiatr kosmiczny rozwiewa mu włosy.

— Muszę mieć potężną gorączkę — przemknęła mu myśl.

I nagle przypomniał sobie, że jeszcze czegoś nie zaratwił, czegoś najważniejszego. Jakieś najważniejsze polecenie, dane mu przez kogoś. Co to było, nie mógł sobie przypomnieć. Gubił się, nie mógł odnaleźć tej jedynej myśli. Już, już miał sobie przypomnieć, już to swoje najserdeczniejsze przypomnienie widział przed sobą, dotykał je rękami, gdy nagle rwało się wszystko. Zrywał się, chciał biec, wołać, krzyczeć na całe gardło, na świat cały — ale na piersiach siadła dusząca zmora i zielonemi, trupiemi oczyma patrzyła w najtajniejszą głąb jego duszy, śmiała się z jego serdecznych zamierzeń, pluła ohydną, cuchnącą śliną w najświętsze zakamarki serca, gdzie leżą ukryte głęboko ukochania.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-e, i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr., Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucji społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATA: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 4 zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.

Redaktor i wydawca Mikołaj Zasanowicz

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku.